№ 84. Środa — 9 (21) Października 1885 roku. Rok II

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie. . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie. . . . . . „ 1 „ 25.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . „ „ 5.
Dwa następne . . . . „ „ 4.
Dalsze . . . . „ „ 3.

Nekrologie i *reklamy* podwójnie.

Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 18

Dnia 22 Października ś. Korduli i Alfonsa
„ 23 „ ś. Jana Kapistrana
„ 24 „ ś. Rafała Archanioła

REDAKCYA i ADMINISTRACYA

ulica Lubelska № 147.

ADMINISTRACYA otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 | **REDAKCYA** od 12-ej do 1½-ej po południu.

Rękopismy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 26
Zachód „ „ „ 5 „ 5
Długość dnia . . . godzin 10 „ 39
Ubyło „ . . . „ 6 „ 4

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcya Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, i Księgarnia P. Zucker.

OD REDAKCYI.

Ktoś złośliwy rozpuszcza wieści, jakoby z początkiem b. kwartału miała nastąpić zmiana w składzie Redakcyi a tem samem i kierunku pisma. Z tego powodu o ile wiemy, wiele osób wstrzymuje się nawet z wniesieniem prenumeraty. Zapewniamy przeto, iż „Gazeta“ nadal wychodzić będzie bez żadnej zmiany kierunku i warunków przedpłaty pod dotychczasową Redakcyą.

Przypominając, iż czas odnowić prenumeratę, prosimy zarazem o uregulowanie wszelkich **zaległości**, gdyż te utrudniają wydawnictwo pisma. Dodajemy nadto, iż w czwartym kwartale opuści prasę Kalendarz Illustrowany „Radomianin“, z mapą miasta i guberni oraz widokami i portretami ludzi wybitniejszych w okolicy. Kalendarz ten przedewszystkiem obejmie dział informacyjny co do stosunków naszej gubernii, a tem samem dla każdego z mieszkańców stanie się nader pożytecznym a nawet niezbędnym w życiu codziennem. Również przeto dla uniknięcia oddzielnej przesyłki pieniężnej, prosimy o dołączanie do prenumeraty na Gazetę kop. 30, i 10 na rekomendowaną przesyłkę pocztową kalendarza. Nadmieniamy przytem, iż cena ta stosunkowo tak nizka wyłącznie dla naszych abonentów ustanowiona, po wyjściu kalendarza znacznie podniesioną zostanie.

Wiadomości bieżące.

OGÓLNE.

Ministeryum sprawiedliwości wniosło do rady państwa przedstawienie o zwiększenie na rok przyszły kredytu, wyznaczonego na wsparcia dla kandydatów do posad sądowych.

Ministeryum sprawiedliwości zamierza wkrótce zaprowadzić zmiany w organizacyi sądów zwyczajnych. Projektowane jest mianowicie zmniejszenie ilości członków sądu, zwiększenie zaś ilości posad sekretarzy, tudzież ich uposażenie. Sekretarze ci, prowadzący dotychczas wyłącznie protokuły posiedzeń, mają na przyszłość odczytwać relacye w sprawach i redagować wyroki.

Bilety kredytowe. Według doniesień „Petersb. Wied.“ z początkiem roku przyszłego nastąpić ma zmiana zupełna dotychczasowych biletów kredytowych. Wywołana ona została w ostatnich czasach rozpowszechnionem podrabianiem biletów kredytowych, tak umiejętnem, iż nawet urzędnicy bankowi mylą się często, uważając je za dobre. Nadto papiery asygnacyjne dotychczasowego wzoru niszczą się zbyt rychło, czemu przy ich zamianie zapobieżono, przez wprowadzenie do nowych tkaniny jedwabnej. Nowe bilety różnić się będą od dotychczasowych kształtem, kolorem i rysunkiem. Termin wycofania starych asygnacyj zostanie później oznaczony.

Z MIASTA.

Poeta w kozie. Wszystko powinno dziś procentować a więc i pan Szmul obdarzony iskrą bożą wynajmował tę iskrę na usługi biesiadników. A ten przyrodzony jego kapitał wcale mu niezłe przynosił dochody. Zjednał sobie bowiem opinję nie lada błazna. Nieobyło się żadne wesele bez jego błazeńskiej mości. A wszędzie płacono mu ładny grosz, nieraz i po 25 rs. Ale bo też było za co, Szmul bowiem sypał wiersze i dowcipy jak z rękawa, czy w żargonie czy po polsku—wszystko jedno, co kto chciał. Byle handel szedł, byle zabawić, on wszystko umiał. Miał on w torbie tyle śmiechu i wesołości, że goście przy takim akompaniamencie nawet twardą gęś wybornie strawić mogli.

Wielką więc była sława poety. Ale nienasyconą jest chciwość ludzka, zwłasza błaznów. A że i Szmulowi za małym się wydał jego względnie godziwy zarobek, zapragnął on przeto wyzyskać swój talent i zjednaną popularność w całej rozciągłości geszeftu. Z początku proponował tylko małe pożyczki a potem wprost nakładał cenę dając do wyboru albo publiczne ośmieszanie w razie odmowy, albo też ody na cześć cnót i zasług bohatera. A biada temu kto odrzucił usługi nie chcąc kupić sobie jego życzliwości. Mógł być wtedy pewnym że przy pierwszej sposobności będzie celem żartów i pośmiewiska.

Ale poeta w mętnem źródle swego wyniesienia znalazł

51

HISTORYA DWÓCH SERC.

POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrené (Morzkowską).

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 82)

Ale Szczęsny nie zastanowił się wcale nad tą wymowną mimiką.

— Tak jest, powtórzył z mocą, i dla tego właśnie ośmielam się zwrócić pani uwagę na skutki twego postępowania.

Oburzenie pani Bergmanowej dochodziło do najwyższego kresu; byłaby dała wiele, gdyby mogła kazać za drzwi wyrzucić człowieka, co ośmielał się nawet w tak złagodzonej formie dawać jej napomnienia.

— Pan chcesz zwrócić *moją* uwagę, szepnęła z naciskiem, a to coś osobliwszego!

Szczęsny popatrzył na nią przez chwilę.

— Chciałbym być szczerym, wyrzekł, nie odrywając od niej wzroku. Czy pozwalasz pani na to?

— Zdaje mi się, iż nie czekasz pan wcale pozwolenia.

— Jest to moja zwykła wada, odparł z wymuszoną łagodnością; daruj pani, nie o to teraz idzie.

Ton jego powinien ją był rozbroić, ale pani Bergmanowa nie była z tych, co lada czem zmiękczyć się dają; patrzała ostrym wzrokiem na zięcia, jak na nieprzyjaciela, a on musiał zrozumieć to dobrze, bo wyrzekł?

— Pani mnie nienawidzisz.

Kobieta drgnęła: słowa te określały zbyt wyraźnie jej uczucia, przenosiły kwestyę na grunt strasznie realny. Chciała zaprzeczyć, jednak Szczęsny nie dał jej na to czasu.

— Wszak mamy być szczerzy, przerwał; pani mnie nienawidzisz, wiem to nie od dzisiaj. Nie wchodzę słusznie czy nie, widać nie umiałem sobie zaskarbić łask ani się przypodobać. Jest to zapewne nieszczęście dla mnie, któremu się poddać muszę. Ale jeżeli pani kochasz swoją córkę, to uczucie powinnoby nienawiść twoją z neutralizować. Losy nasze są złączone; cios, którym mnie chcesz ugodzić, rani zarówno Paulinę. Nie wiem, jakie powody skłoniły panią do przyjmowania mię w swoim domu, do oddania mi ręki Pauliny; może żałujesz pani tego dzisiaj. Jednak tego spełnionego faktu już odrobić niepodobna. Więc zapytuję, cóż zyskasz pani, siejąc niezgodę w domu moim? Zatruwasz moje szczęście, trujesz zarazem szczęście córki.

Zatrzymał się chwilę, jakby czekając zaprzeczeń lub tłómaczenia; pani Bergmanowa pozostała niezbadana, wymowa adwokata odbijała się o puklerz pozornej obojętności, z jaką go słuchała.

— Ośmielam się prosić o odpowiedź, mówił dalej z tłumioną gwałtownością.

— Nie rozumiem pytania, odparła wyniośle, chcąc koniecznie doprowadzić go do wybuchu.

Szczęsny zrozumiał tę taktykę i hamując się, powrócił do spokojnego chłodu, z jakim powinien był przemawiać.

— A więc, rzekł znowu niezrażony, będę się starał jaśniej wytłómaczyć, i jeszcze raz ośmielę się zapytać pani: czy rozważyłaś dobrze następstwa, jakie wywołać możesz lub zamierzasz? Czy chciałabyś pani doprowadzić rzeczy do ostateczności? czy nie będziesz się wahała narazić Paulinę na skandal i nieszczęście rozwodu? albo też chcesz tylko zatruć nasze pożycie, czyniąc je codziennem piekłem, jakiem jest dotąd?

Były to ostre słowa, ale wypowiadały z dziwną trafnością głąb myśli pani Bergmanowej, i to właśnie przyprowadzało ją do ostateczności. Pierwszy raz w życiu spotkała człowieka, co jasno, bez ogródki, odgadł ją, zdemaskował niejako sztuczne cnoty, któremi się chlubić lubiła; tego nigdy przebaczyć mu nie mogła. Wargi jej zbielały z gniewu, a wzrok wpijał się w Szczęsnego zjadliwy, nieubłagany. Miał słuszność, w tej chwili ważyły się w sercu tej kobiety dwa uczucia: miłości dla Pauliny i nienawiści dla zięcia; nienawiść musiała zwyciężyć, bo wyrzekła, powstając z miejsca, lodowatym tonem udanej pogardy:

grób. Ktoś bowiem śmielszej natury, poszukał obrony swej godności w policyi, która poetyckiej działalności Szmula nie uznając za dość określającą jego stanowisko w Radomiu, po krótkim popasie w kozie, uważała za stosowne wysłać poetę do kolebki jego talentu,do Garwolina, gdzie posiadał żonę i dzieci, choć dopiero jest dwudziesto kilkoletnim wyrostkiem.

Projekt urządzenia ślizgawki, o którym pisaliśmy, wyszedł już z granic zwykłych pobożnych życzeń i jest na drodze do urzeczywistnienia. Inicyatorzy bowiem bynajmniej nie ostygli w zapale, ale przeciwnie, energicznie krzątają się około tej sprawy, tak ważnej pod względem hygienicznym. O ile wiemy, wystąpili już ze stosownem podaniem do magistratu, a o przychylnej decyzyi w tym razie wątpić nie można. Tak więc możemy cieszyć się nadzieją przyjemnej a zdrowej rozrywki.

Projektodawcy zamierzyli nietylko sadzawkę w ogrodzie starym rozszerzyć, ale nadto wybudować nad jej brzegiem domek o kilku izdebkach na pomieszczenie bufetu i garderoby. Słowem będzie urządzone wszystko po europejsku. Oby tylko wszystkie te plany urzeczywistniono — co zaś do powodzenia — o tem nie wątpimy.

Światła, więcej światła! Ale tym razem zwracamy te słowa do pp. właścicieli domów, którzy dla oszczędności złotówkowej wolą znosić ciemności egipskie w bramach i klatkach schodowych. A te ciemne kąty wieczorem — ciemność bowiem jest złym przewodnikiem moralności — dają wygodne schronisko złodziejom i — amorom.

Światła więc! Wszak ono tylko złotówkę będzie kosztować na miesiąc.

W kwestyi chmielowej zaznaczyliśmy już brak nabywców, co stanowi najważniejszą przeszkodę rozwoju hodowli tej rośliny. Pierwszem tez zadaniem organizującej się u nas filji towarzystwa popierania przemysłu i handlu będzie niewątpliwie obmyślenie środków protekcyjnych i wyjednanie stosownych koncesyj u rządu. Dotychczas głównym powodem braku nabywców był dowóz z zagranicy, gdzie konsumentowi łatwo udzielano dla zachęty długo terminowy kredyt, oraz szeroko prowadzone plantacye w guberniach południowo-zachodnich cesarstwa. Teraz nadto dowiadujemy się jeszcze, iż na kongresie hodowców chmielu we Lwowie postanowiono przedsięwziąć odpowiednie kroki celem otworzenia zbytu w Królestwie dla produkcyi galicyjskiej.

Aby zaś temu zapobiedz, a tem samem interesa hodowli poprawić, przedewszystkiem, pomijając już nawet cła protekcyjne, należy obmyśleć taką kombinacyę, aby umożebnić plantatorom naszym ofiarowanie konsumentom takich warunków, jakie oni otrzymują za granicą.

Zaczepka. Jeżeli ułatwiona komunikacya daje zazwyczaj cenne dary cywilizacyi, zarówno też przybywa nam i jej szumowin. Dawniej np. nikt nie słyszał o.... donżuaneryi ulicznej w Radomiu, a dziś nie rzadko widzimy jej wybryki.

Niedalej jak w tych dniach panna D , wracając do domu i to niezbyt późnym wieczorem, doświadczyła brutalnej napaści jakiegoś młodzika; a jedynie spiesznej ucieczce i schronieniu się do poblizkiego domu swych znajomych, zawdzięcza, że uniknęła szczęśliwie skutków natarczywej nawet za czepki.

Szkoda wielka, że nie znalazł się nikt na razie, ktoby zbyt krewkiego młodzieńca ochłodził nieco lub też przytrzymał dla oddania w ręce policyi. Kompromitujący wyrok sędziego możeby zniechęcił innych do tego rodzaju zachcianck.

Szanowny Redaktorze!

(Nadesłane). W „Gazecie Radomskiej" Nr. 82 jest wzmianka, że zegary miejskie źle idą. Jako dozorca tych zegarów jestem w obowiązku usprawiedliwić, że na zegary miejskie kasa miejska przez lat 20 nie ponosiła żadnych kosztów, bo jeśli co było potrzeba, dopełniałem bez pretensyi. Obecnie oba zegary przez czas są tak wychodzone, że potrzebują gruntownej reparacyi. Skoro tylko otrzymam upoważnienie, przystąpię do ich wyreparowania, a wtenczas oba zegary celowi swemu odpowiedzą. Zegar na wieży św. Katarzyny, jakkolwiek nie jest widziany od ulicy, ale głosząc godziny, nie małą usługę przynosi mieszkańcom tej części miasta, oddalonej od rynku, jak również pracującym przy robotach publicznych.

Pozostaję i t. d. *L. Gain.*

Z kolei Dąbrowskiej.

Z dniem 13 listopada zaprowadzonym zostanie daleko wygodniejszy rozkład biegu pociągów. Zarówno ztąd do Warszawy, jak i z Warszawy do Radomia, będzie można jechać i wrócić jeżeli nie ściśle tego samego dnia, to przynajmniej bez zatrzymywania się w hotelu i straty dnia następnego.

Pociąg Nr. 1. wychodzić będzie z Iwangrodu o godz. 12.10 w nocy, a przyjdzie: do Radomia o g. 2.03 (zatrzyma się m. 15), do Bzina o g. 3.51, do Kielc o g. 5.54, a do Dąbrowy o g. 12.34 w południe.

Pociąg Nr. 2. wyszedłszy z Dąbrowy o g. 3.15 po południu, przyjdzie: do Kielc o g. 9 00 wiecz., do Bzina o g. 10,52, do Radomia o g. 12.51, a do Iwangrodu o g. 3.08 w nocy.

Pociąg Nr. 3 wychodzić będzie z Iwangrodu o g. 11.15 rano, a przyjdzie: do Radomia o g. 12.56, do Bzina o g. 2.15, do Kielc o g. 4.25, a w Dąbrowie stanie o g. 10.12 wieczorem.

Pociąg Nr. 4. wyszedłszy z Dąbrowy o g. 5.13 rano, stanie: w Kielcach o g. 11.46, w Bzinie,o g. 1.55, w Radomiu o g. 3.48, a w Iwangrodzie o g. 6.12 wieczorem.

Z OKOLICY.

W Ostrowcu (jak to pomieszczone w dziale ogłoszeń zawiadomienie opiewa) p. Shapira, kupiec z Lublina, otwiera interes zbożowy. Pan S., o ile wiemy, działać będzie dla gdańskiej firmy Otto, dając nawet producentom jej pieniądze tytułem zaliczek na zboże, licząc od kapitału mały tylko procent.

Na dzisiejsze czasy stagnacyi, dobre i to! A nawet, jeżeli interes prowadzonym będzie sumiennie, (o czem nie mamy powodu wątpić, znając od dawna z dobrej strony firmę p. S.) — niemałe może dla okolicy wyświadczyć usługi.

Jeszcze w sprawie przesiedlania się włościan.

Przed kilkunastu laty włościanin z koneckiego powiatu niejaki Jończyk, wyemigrował do gubernii tomskiej, dostał tam kawał gruntu i wsparcie pieniężne na budowę chaty i wkrótce tak się dorobił, że mógł pomagać krewnym swoim, pozostałym w Królestwie.

W listach swoich niejednokrotnie rozpisywał się z wielkiemi pochwałami o okolicy, w której się osiedlił i radził współziomkom, ażeby szli za jego przykładem.

Otóż od lutego w roku bieżącym do zarządu powiatu zaczęto podawać prośby o przesiedlenie, które przedstawiono z kolei p. gubernatorowi radomskiemu, a ten polecił włościanom oświadczyć, iż mający chęć się przesiedlać nie otrzymają żadnego wsparcia na koszta podróży i zagospodarowanie, a dopiero po przybyciu na miejsce dostaną niewielkie obszary gruntu i drzewa na wybudowanie chat.

Otóż wójci gmin polecenia tego prawdopodobnie nie spełnili i wskutek tego trzydzieści siedm rodzin posprzedawało swoje siedziby i przybyło do Warszawy, żądając, ażeby ztąd ich wysłano do gubernii tomskiej.

Obecnie wszyscy wyżej wymienieni, jak podaje „Warsz. Dniew., wróceni zostali na miejsce dawnego zamieszkania, a sprzedaż wielu osad, będących ich własnością, została unieważnioną.

Nadto dla zabezpieczenia się na przyszłość od podobnych emigracyj, wydane zostało rozporządzenie, ażeby na przesiedlanie pozwalano tylko tym włościanom, którzy przedstawią dowody, iż posiadają kapitału 125 rs. dla każdego dorosłego mężczyzny w rodzinie i po 75 rs dla każdej kobiety.

Z KRAJU.

— **Urząd starszych zgromadzenia kupców,** podjąwszy się za zezwoleniem władzy, pośredniczenia pomiędzy pracodawcami poszukującymi pracowników a wydalonymi z Prus i pozostającymi bez zajęcia krajowcami tutejszymi nadsyła nam dziś pierwszą listę tychże wydalonych, posiadających wyższe lub fachowe wykształcenie. Życzący sobie dać im u siebie miejsce, raczą nadesłać do urzędu starszych kupców m Warszawy odpowiednie żądania, z wymieniem do jakiego w szczególności zajęcia, ilu lub którego z nich użyćby chcieli i jakie gotowi są zapewnić im wynagrodzenie. Wiarogodne świadectwa i rekomendacye będą na żądanie przedstawione.

Pierwsza ta lista obejmuje pięć osobistości, a mianowicie:

1) Skończył wydział prawny w. warszawskiej szkole głównej, pracował w zawodzie kupieckim, ostatnio w Banku p. f Kwilecki i Potocki w Poznaniu. — Poszukuje zajęcia jako kasyer, buchalter lub t. p. w handlu lub w zakładzie przemysłowym. — Poprzestanie na wynagrodzeniu podług praktykującej się tu normy.

2) Usposobienie praktyczne. Pracował w fabryce machin rolniczych Petersa w Chełmie. — Poszukuje zajęcia mechanika fabrycznego, werkmajstra, montiera, maszynisty

— Na podobne pytania nie ma co odpowiadać.

Ale on także był chłodny, rozważny, nieubłagany, i mówił zastępując jej drogę w sposób, że wysłuchać go musiała.

— Daruj pani, rozmowa ta zapewne nie powtórzy się więcej, ja skończyć muszę.

Bergmanowa wsparła się ręką o poręcz kanapy, po raz pierwszy czuła się pokonaną, a on nie czekając pozwolenia, mówił dalej:

— Od dnia ślubu zrozumiałem dobrze, czyja ręka staje pomiędzy mną a żoną, i przeszkadza zjednoczeniu naszemu wówczas, gdy serca są złączone; milczałem jednak, miałem nadzieję, że rozbroję cię cierpliwością, że widząc córkę szczęśliwą, przebaczysz mi, żem ją wydarł twojej miłości. Wierzyłem, że matka mężowi zazdrościć długo nie może.

Ona słuchała go blada śmiertelnie, drżąc przed jasnowidztwem tego człowieka, co poważył się odgadnąć najskrytsze tajnie jej myśli i wypowiedzieć je głośno.

— Przekonałem się, że jest inaczej, ciągnął dalej Szczęsny; z dniem każdym nienawiść twoja wzrastała, bo z dniem każdym, pomimo czynionych usiłowań, Paulina więcej przywięzywała się do mnie. Czy zastanowiłaś się pani, ty, co masz zawsze słowa religii i obowiązku na ustach, iż popełniasz tym sposobem zbrodnię, nieobjętą wprawdzie kodeksem, ale nie mniej wołającą o pomstę do Boga? Czy sądzisz, iż jestem tak ślepy, by tego nie widzieć?

— Zapominasz się pan, zawołała kobieta, nie mogąc pohamować się dłużej.

— Nie, pani, bądź spokojną, niezapomnę się nigdy; pamiętam, że jesteś matką mojej żony, inaczej nie przemawiałbym, jak to czynię, i klnę się na wszystko, zgniótłbym cię jak jadowitą gadzinę.

Była taka potęga w tych słowach, iż pani Bergmanowa drżała całem ciałem pod wzrokiem jego.

— Dotąd szanowałem prawa twoje jako świętość, ale od dziś wiem, że i ja także mam obowiązki, którym zadość uczynię: będę bronił przeciwko tobie Pauliny, będę strzegł jej od twego wpływu, będę walczył całemi siłami w obronie mego ogniska, jej szczęścia i spokoju.

— Jakto! zawołała kobieta zaledwie słyszalnym głosem, bo gniew tłumił jej słowa na ustach: nie dość, że wydarłeś mi miłość córki, chcesz mnie z nią rozdzielić zupełnie?

— Chcę, by Paulina była spokojna, szczęśliwa, by nikt nie targał jej sercem i sumieniem.

— Ależ ona na to nie przystanie nigdy, bo pomimo zgubnych nauk, jakie jej dają wśród przewrotnego świata, w który wpadła, ona kocha mnie.

— Ja, pani, żony mojej w niczem krępować nie chcę, nie mogę, nie jestem jej panem, ona nie jest moją niewolnicą, tylko ostrzegam cię, powiem jej to, com powiedział tobie, odkryję twoje zamiary i knowania, oto wszystko; niech sercem i wolą wybiera drogę swoją.

Pani Bergmanowa odetchnęła swobodniej, rachowała na wpływ swój, na posłuszeństwo córki, na przysięgę, jaką od niej wymogła, na słabość jej charakteru. Zresztą w walce rozpoczętej miała tę wyższość nad Szczęsnym, iż chwytała się każdej broni, nie cofała przed żadnym podstępem. Ten człowiek tak silny, tak przenikliwy i stanowczy, łatwym był jednak do zwyciężenia: były czyny, którychby nie spełnił nigdy, choćby wiedział z góry, że inaczej pobity być musi. Sumienie jego zawsze i wszędzie panowało nad namiętnością a ona znała tę jego słabą stronę i w przyszłości zupełnie rachowała na nią.

Słuchając Szczęsnego, potrafiła uspokoić się o tyle, iż pohamowała wybuch gniewu. Uczuła doskonale, iż to nie przyniosłoby jej żadnej korzyści, a mogło doprowadzić tylko do wypowiedzenia słów niepotrzebnych. Sam zięć dawał jej przykład w tym względzie: miałaż naśladować jego szczerość niewczesną i popełniać błąd uczyniony przez niego, odkrywając mu z góry swoje zamiary?

(D. c. n.)

przy machinie parowej. — Pobierał 40 talarów miesięcznie i takiego mniej więcej utrzymania poszukuje.

3) Robotnik górniczy (nie umie pisać ani czytać). — Do takichże zajęć. — Pobierał dotąd 80 fen. dziennie; żądanie odpowiednie.

4) Ukończył wydział budowy maszyn w szkole politechnicznej we Lwowie, po sześciomiesięcznej praktyce pracował w fabryce Urbanowskiego w Poznaniu. — Poszukuje zajęcia odpowiedniego kwalifikacyi — Pobierał, i pragnie otrzymać po 50 talarów miesięcznie.

5) Ukończył 4-letni kurs szkoły realnej do sekundy w Wrocławiu i całkowity kurs buchalteryi podwójnej. Pracował w zawodzie kupieckim. — Poszukuje zajęcia w jednym z większych kantorów kupieckich, chce otrzymać miejsce pomocnika buchaltera, lub korespondenta. — Żąda skromnego wynagrodzenia podług normy miejscowej.

— W Włoszczowie grabarz cmentarza żydowskiego zauważył, że groby są naruszone i doniósł o tem miejscowemu rabinowi. W trakcie tego, jeden z włoszczowskich żydów, przebywając za interesami w sąsiedniej wiosce Czarncy, dowiedział się z opowiadań cichaczem chodzących między ludem, że jakichś nieboszczyków... rznięto w pobliskim lesie. Dano znać o temwszystkiem policyi, a dokonana exhumacya wykazała, że z dwóch trupów jednemu obcięto obie, a drugiemu jedną nogę. Poszlakowani o tę zbrodnię podobno mają być owczarze. Ponieważ zarządzone śledztwo żadnych śladów u podejrzanych nie wykryło, przeto rabin tutejszy na znak żałoby, nakazał pozamykać wszystkie sklepy, aż do czasu wykrycia kości nieboszczyków... Obecnie wszystkie kramy i sklepy zamknięte, a kilkudziesięciu żydów rozeszło się dla poszukiwań po sąsiednich lasach... Ciekawa rzecz co rabin zrobi, jeśli poszukiwania nie przyniosą pożądanego rezultatu. Czyżby mieszkańcy Włoszczowy mieli być z tego powodu pozbawieni najpotrzebniejszych produktów do życia? Nasze bowiem miasteczko posiada prawie wszystkie sklepy żydowskie. Z powodu tego wypadku oburzenie panuje ogólne, tak żydów jak katolików na sprawców tego szkaradnego czynu.

Trzeba przyznać, że sposób rabina wyborny. Poszukiwania bowiem uwieńczył pożądany skutek. Kości niebawem znaleziono i ostentacyjnie w grobach złożono, temsamem i oryginalna żałoba szczęśliwie zakończyła się.

— Jak to już zaznaczyliśmy, jedną z najważniejszych prac, pomieszczonych w programie tegorocznego zjazdu górników, będzie sprawa szkoły sztygarów. Dziś dodajemy, iż historya jej jest następująca. W r. 1829 obywatel tutejszy Walicki, ofiarował posiadłość Nowa-Wieś na Koszykach, dla urządzeń górniczych szkolnych w Warszawie. Wypadki krajowe nie dały na razie doprowadzić projektu do skutku, grunta zostały sprzedane, a suma rs. 15,000 osiągnięta ze sprzedaży, przeszła w depozyt Banku Polskiego. W roku 1880 kwestya szkoły znowu była energiczniej popierana, a w 1881 r. odbyło się w Dąbrowie Górniczej zebranie przemysłowców, celem przedyskutowania odnośnego projektu. W następstwie tych zabiegów, pan Hempel, zarządzający górnictwem w Królestwie Polskiem, wygotował szczegółową instrukcyę dla przyszłej szkoły, która wszakże dotąd nie doczekała się zatwierdzenia, a to z powodu opozycyi ze strony górników. Projekt pana H. między innemi ograniczał wpływ przemysłowców na szkołę i wprowadzał zbyt wysokie opłaty.

Pierwotny fundusz 15,000 rs. doszedł już 35,000 rs, od których procent roczny wynosi 1,760 rs., gdy zaś utrzymanie szkoły potrzebować będzie około 10,900 rs., na górników więc wypadnie dopłata 9,200 rs. Zjazd z 1883 r. wysadził specyalną komisyę do zbadania projektu p. Hempla, złożoną z pp. Bocheńskiego, Kosińskiego, Strączyńskiego, Mauveu'go, Albrechta i Strasburgera. Co komisya ta zrobiła, dowiemy się dopiero na tegorocznym zjeździe; to tylko nadmieniamy jeszcze, iż uczestnicy pierwszego z przed dwóch lat kongresu jednomyślnie zgodzili się ponosić stałe opłaty, byleby szkoła jak najprędzej została otwarta. W istocie jest to kwestya niecierpiąca zwłoki. Skutkiem rozwoju eksploatacyi węgla, górnictwo potrzebuje uzdolnionych fachowych sztygarów i maszynistów, których obecnie, w braku szkół na miejscu, należy sprowadzać z sąsiedniego Szlązka, przyczem robotnik krajowy nie jest w stanie kształcić się i wyrabiać. Ile na tem traci i ludność górnicza i przemysł kopalniany, każdy łatwo zrozumie.

Mamy nadzieję, iż na zjeździe tegorocznym losy szkoły sztygarskiej, ostatecznie będą rozstrzygnięte.

— Straszny dramat wydarzył się w tych czasach w Wilnie. Bohaterem jest niestety młodzieniec 17-sto letni, uczeń czy czeladnik ślusarski Antoni Kobylański.

Ów Kobylański chłopiec bardzo przystojny poznał się w roku zeszłym z niezwykle urodziwą dziewczyną włościanką i jak to zwykle bywa, młodzi wkrótce pokochali się wzajemnie i zaprzysięgli sobie wieczną miłość. Od tego czasu spotykali się codziennie i układali najświetniejsze plany na przyszłość. Wkrótce jednak narzeczona przekonała się, że jej Antoś ma wad szkaradnych co niemiara, zaczęła więc stygnąć w zapałach a wreszcie powiadomiła go, że wyjść za niego nie może. Kobylański przyjął to na pozór spokojnie— oświadczył, że na ciężkim wyroku poprzestaje z pokorą, ale prosi o jedną jeszcze łaskę dla siebie — o zobaczenie się z ukochaną jutro raz jeszcze i raz ostatni. Dziewczyna zgodziła się na propozycyą i nazajutrz o 3-iej po południu, ex narzeczeni, spotkali się na Popławach, przedmieściu wileńskiem. Antoni na powitanie pochwycił dziewczynę w objęcia, ale w czasie tego niby serdecznego uścisku, zadał jej sztyletem trzy bardzo ciężkie rany. Na krzyk ofiary zbiegli się ludzie — przybyła i policya.

Zbójcę chciano odprowadzić do ratusza, zaczął jednak prosić się, aby mu pozwolono „napawać się męczeństwem ofiary, dopóki oczów nie zamknie".

Nie uwzględniono oczywiście tego zwierzęcego wybryku, a nieszczęśliwa dziewczyna, w kilka godzin, skonała w strasznych męczarniach.

— Na zjazd górniczy, który w ostatnim dniu b. m. rozpocząć ma swe posiedzenie w Warszawie, zapowiedział także swój przyjazd inżenier angielski Wilbe, specyalista górnik.

Wiadomości polityczne.

Francya. Rezultat ponownych wyborów do izby jest pomyślnym dla republikanów. Wybrano wedle dotychczasowych informacyj 514 deputowanych, w tej liczbie 199 oportunistów lub radykalistów republikańskich, a 15 monarchistów. Pomiędzy wybranymi republikanami są Rouvier, Cochery, Raynal, Clémenceau, Sadi Carnot (minister finansów) i Spuller. Niewiadomym jest dotąd rezulat głosowania w departamentach Sekwany, Korsyki, Sekwany i Oisy, Orne i Lot.

Izba będzie się składała z 384 deputowanych lewicy i 200 prawicy.

Słowiańszczyzna. „Nowosti" poświęciły artykuł rządcom ludów bałkańskich i wyrzucają im nierozwagę w ciążeniu ich do Berlina. Przytaczamy końcowy ustęp artykułu wstępnego, który brzmi jak następuje: „Niestety rządcy ludów bałkańskich dotąd nie rozważyli, jak niebezpieczne jest ciążenie ich do Berlina. Ks. Bismarck używa sławy realnego męża stanu, t. j. dyplomaty, kierującego się w rachubach swoich politycznych samemi tylko dodatniemi interesami Niemiec. Oczekiwać na współczucie jego dla narodowości bałkańskich — conajmniej byłoby naiwnością, sam on też nieraz otwarcie dawał to do zrozumienia Sprzyjać dążeniom ich nie będzie on nigdy, z wyjątkiem chyba takich wypadków, kiedy, sprzyjając ludom słowiańskim, może zadać cios jednemu ze swych przeciwników. Fakt zjednoczenia Bulgaryi uznał książe dla tego może, ażeby rozjątrzyć waśń, datującą oddawna między ludem bułgarskim a serbskim. Trudnoby w to nie wierzyć, że Berlin i Wiedeń współczułyby wojnie Serbów z Bulgarami. I owszem, niech słowianie wyniszczają się w ciągłych niesnaskach. Tem lżej będzie walczyć z ideą słowiańską, tem pewniej zabezpieczone będą interesy europejskie. Na nieszczęście wszystkie ludy słowiańskie wikłają się dotąd stale w tych sidłach. Jednocząca ludy ta idea wszechsłowiańska zbyt jest oderwaną; niezgoda między niemi zbyt jest wielką; rachunki domowe je zjadają. Biedni Słowianie, szczęśliwi Niemcy!"

„Ruś" p. Aksakowa występuje z pewną radą pod adresem dyplomacyi. „Najlepiej byłoby, najbardziej odpowiadałoby mówi, przystąpić teraz z całą otwartością do rewizyi traktatu berlińskiego i do nowego rozczłonkowania Turcyi, (przyczem Rosya mogłaby dochodzić swoich pretensyj),zamiast pominąć traktat obecnie, a zgodzić się z czasem na mimowolny faktyczny rozbiór państwa Ottomanów. To ostatnie nastąpi bezwarunkowo i to wkrótce jeżeli nie w formie rozczłonkowania formalnego „uznanego," to w formie „faktów dokonanych," bądź to drogą okupacyi austryjackiej, na sposób okupacyi prowincyi, którą obecnie niemal w całej Europie uznają ni mniej ni więcej tylko za gwarancyę pokoju europejskiego i równowagi międzynarodowej."

Nadesłane.

Szanowny Panie Redaktorze!

Widząc ładne gruszki w wystawie sklepu p. Bratza, wstąpiłem aby takowe nabyć. Ku wielkiemu jednak zdziwieniu memu, p. B. oświadczył mi, że te gruszki nie do sprzedania, proponując natomiast kupno innych po kop. 20 za funt czyli pięć razy drożej niż wszędzie. Że jednak gruszki te, pomijając już cenę, wcale mi się nie podobały jako niesmaczne, przeto powtórnie oświadczyłem gotowość zapłacenia każdej ceny, byleby mi tylko sprzedano żądany owoc. Ale pan B. i tym razem odpowiedział, że „ja dla pana wystawy sobie psuć nie będę."

Kto dla przynęty wystawia w oknie inny towar niż posiada do sprzedaży ten chyba conajmniej z intencyą wprowadza w błąd publiczność. Nic zatem dziwnego, że wychodząc odezwałem się półgłosem do mego towarzysza: „*jaki on mądry.*"

Niewinne a przede wszystkiem zasłużone te słowa snać pan B. zanadto wziął do serca, gdyż obrzucił mnie wzamian wcale nie parlamentarnemi a nawet wprost niegrzecznemi frazesami.

Oddając sprawę tę pod sąd opinji publicznej, dołączam zarazem rs 1 na rzecz moralnie zaniedbanych dzieci.

Pozostaję i t. d.

522 1- *A. Szanzicht.*

W sprawie kredytu taniego dla miast prowincyonalnych.

Ustawa towarzystwa kredytowego m. Lublina.

(Dalszy ciąg.)

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Kapitał zasobowy.

§ 49. Kapitał zasobowy towarzystwa tworzy się:

a) z $1^0/_0$ wnoszonego przez zaciągających pożyczkę, w przeciągu pierwszego i drugiego roku po udzieleniu każdej pożyczki;

b) z reszty, pozostałej po potrąceniu wydatków na administrację, z wnoszonej na ten cel, według § 15, $^1/_2$ procentu;

c) z wymierzonych na zasadzie przepisów o ściąganiu należności towarzystwa, kar pieniężnych, za nieregularne wnoszenie należnych towarzystwu rat terminowych;

d) z sum, przechodzących na własność towarzystwa za kupony i listy zastawne, uległe przedawnieniu na zasadzie § 46 niniejszej ustawy;

e) z procentów, otrzymywanych od kapitału zasobowego;

f) nakoniec z wszelkich dochodów przypadkowych;

Uwaga. Kapitał zasobowy winien być zachowanym w papierach procentowych państwa, lub w gwarantowanych przez rząd papierach procentowych towarzystw prywatnych.

§ 50. Kapitał zasobowy towarzystwa, stanowi wspólną własność wszystkich stowarzyszonych. Przypadająca każdemu z nich część kapitału, uważaną jest za zabezpieczenie zobowiązań, przyjętych przez towarzystwo i przechodzi z samego prawa, łącznie z prawem własności nieruchomości, towarzystwu pod bezpieczeństwo poddanej, na nabywcę tejże nieruchomości.

§ 51. Normalna wysokość kapitału zasobowego, ustanawia się na $^1/_{10}$ część wszystkich przypadających towarzystwu i hypotecznie ubezpieczonych wierzytelności. Skoro przenosząca tę ilość przewyżka, dojdzie przynajmniej jednej czwartej procentu od wszystkich hypotecznie ubezpieczonych wierzytelności towarzystwa, takowa obróconą zostanie na spłatę odpowiedniej części najbliższej raty, towarzystwu przynależnej.

Jeżeli kapitał zapasowy towarzystwa, dojdzie do takiej wysokości, że same od niego procenty będą wystarczającemi na wydatki kancelaryjne, to pobieranie rocznie $^1/_2$ procentów od dłużników, wstrzymuje się nawet przed spłaceniem całkowitego długu, a to na zasadzie: a) co do pożyczek udzielanych na początku założenia towarzystwa, pobieranie wstrzymuje się zaraz po zebraniu się kapitału zapasowego w wysokości wykazanej wyżej; b) pożyczki udzielone w 2-m roku po utworzeniu towarzystwa, korzystają z takiegoż prawa, lecz o rok później i t. d; — c) co zaś do pożyczek, wydanych po utworzeniu się kapitału zapasowego w oznaczonej wysokości, dłużnicy wnoszą $^1/_2{}^0/_0$ na zwiększenie, przez tyleż lat, przez ile wnosili poprzedni dłużnicy z długów zaciągniętych do całkowitego utworzenia tego kapitału.

§ 52. Po zupełnem umorzeniu zaciągniętej od towarzystwa pożyczki, właściciel nieruchomości, z hypoteki której pożyczka ta wykreśloną zostaje, ma prawo żądać, aby jemu lub komu z porządku hypotecznego wypadać będzie, wydzieloną została z ogólnego kapitału zasobowego taka suma, jaka wypadnie ze stosunku wykreślonej z hypoteki sumy, do ogólnej sumy wszystkich na rzecz towarzystwa zapisanych wierzytelności.

Przy częściowem wykreślaniu z hypoteki wierzytelności towarzystwa, z powodu przeniesienia zostającej do zapłaty reszty w nowy okres umorzenia, nie daje się dłużnikowi żaden udział z kapitału zasobowego.

Przy wykreślaniu z hypoteki długu, spłaconego na zasadzie § 17, przez wnioski nad obowiązkowe raty, przypadające na udział członka wychodzącego z towarzystwa, część kapitału zasobowego oblicza się jedynie w stosunku ilości pożyczek, umorzonych przez wnoszenie zwykłych rat terminowych, do ogólnej sumy wszystkich zapisanych w hypotece pożyczek towarzystwa.

Wartość nieruchomości, nabytej na pomieszczenie zarządu towarzystwa, równie jak i wartość ruchomości, do użytku towarzystwa służących, chociaż należą do ogólnej sumy kapitału zasobowego, nie wchodzą jednak w rachunek przy wydzielaniu z niego części, przypadającej każdemu z członków występujących z towarzystwa; członkowie ci utracają na zawsze prawo do udziału w pomienionej części kapitału zasobowego.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Zarząd towarzystwa.

§ 53. Sprawami towarzystwa zawiadują

1) dyrekcja towarzystwa,

2) komitet nadzorczy,

3) ogólne zebranie członków towarzystwa.

§ 54. Wszystkie przedmioty w dyrekcji, komitecie i na ogólnem zebraniu rozstrzygane są prostą większością głosów. W razie równości głosów, zdanie przewodniczącego przeważa.

Z pod tego przepisu wyjmują się uchwały ogólnego zebrania w przedmiotach następujących:

1) co do uzupełnienia lub zmiany przepisów niniejszej ustawy;

2) co do zmiany stopy procentowej od pożyczek i listów zastawnych;

3) co do rozwiązania towarzystwa i jego likwidacji.

W tych razach do ważności uchwały wymaga się, co do dwóch pierwszych punktów, przynajmniej $^2/_3$ głosów członków obecnych na zebraniu, a co do trzeciego punktu przynajmniej $^3/_4$ głosów.

A. Dyrekcja Towarzystwa.

§. 55. W dyrekcji jednoczy się cała władza zarządząca i wykonawcza.

§ 56. Dyrekcja składa się z trzech dyrektorów, wybieranych na trzy lata na ogólnem zebraniu. Dwóch dyrektorów może być wybranych i z pomiędzy osób nie należących do towarzystwa.

Z rozwinięciem działań towarzystwa liczba dyrektorów powiększoną być może.

§ 57. Dyrektorowie wybierani będą na pierwszem ogólnem zebraniu i następnie corocznie, losem po jednemu wychodzą i zastąpionymi zostają przez nowo wybranych. Dyrektorowie wychodzący z dyrekcji, mogą być na nowo wybrani. Trzej dyrektorowie i trzej zastępcy, mianowani na zasadzie następnego §, obierają jednego z dyrektorów na prezesa dyrekcji. (C. d. n.)

OFIARY.

Od urzędników zakładów fabrycznych w Nietulisku, na wpis dla uczniów niezamożnych do uznania Redakcyi rs. 36.

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою.—Радомъ, 9 Октября 1885 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.